

Nagła śmierć wybitnego eksperta od grafenu

10 grudnia 2021

26 listopada 2021 r. nagle zmarł chemik dr Andreas Noack. Był absolutnym znawcą grafenu i jego odmian, być może był jedyną taką osobą w całej Europie.

Jego rozprawa doktorska dotyczyła konwersji tlenku grafenu do wodorotlenku grafenu. Pracował jako naukowiec dla największego na świecie producenta węgla aktywnego w dziale nowych produktów węglowych. Był ekspertem od grafenu i jego odgałęzień, właściwości i zastosowań. Zmarł po opublikowaniu filmu o tym, co powoduje grafen, który jest dodawany do tzw. „szczepionek przeciwko COVID-19”, czyli preparatów terapii genowej.

19 listopada 2020 r. został aresztowany w Niemczech podczas transmisji protestu przeciwko lockdownowi.

Rok później, 26 listopada 2021 r. w Austrii, do której przeniósł się z obawy przed policją, w kolejnym wideo ujawnił odnalezienie wodorotlenku grafenu w preparatach mRNA na COVID-19.

Tego samego dnia „nagle zmarł”. O jego śmierci poinformowała 27 listopada jego partnerka. Powiedziała, że uważa iż został „zaatakowany” przez broń kierowanej energii (DEW) zwaną też bronią elektroniczną (do broni DEW zaliczają się m.in. laser, plazma, mikrofale i inne ukierunkowane strumienie cząstek). Według oficjalnej, policyjnej wersji zmarł na zawał serca, co według „weryfikatorów faktów” jest dowodem, że wiadomość o skrytobójstwie jest fałszywa, ale... broń DEW może wywołać skutki podobne do zawału serca, więc kwestia jest otwarta.

Prawdopodobieństwo naturalnego zgonu mężczyzny w średnim wieku, wybitnego specjalisty-naukowca, tuż po ujawnieniu przez niego przełomowych informacji o tajnym składniku „szczepionek”, jest wysoce nieprawdopodobne. Tym bardziej, że (o czym świadczy wideo z jego aresztowania) znajdował się pod obserwacją służb specjalnych, które mogą posiadać broń DEW i używać jej do eliminowania „po cichu” niewygodnych osób.

Według doktora Noacka, cząsteczki mRNA w tzw. inokulacji w większości odwracają uwagę od głównego problemu, jakim jest grafen. Badał materię wstrzykiwaną za pomocą spektroskopii, która rozróżnia materiał według częstotliwości i stwierdził, że nie był to tlenek grafenu, ale wodorotlenek grafenu.

Wodorotlenek grafenu jest jednowarstwowym węglem aktywnym, grupy OH i jego elektrony są ruchome. Jest to stabilizowana struktura, która nie ulega biodegradacji. Najodpowiedniejszym określeniem (nazwą) byłoby wtedy „niezużywalne klocki hamulcowe”.

Grafen zawarty jest w obecnych inokulacjach w nanocząstkach o grubości 0,1 nm i długości 50 nm. Taką konstrukcję najlepiej porównać do żyłki. Jest bardzo ostrą brzytwą i przecina wszystko, co stanie jej na drodze. Łatwo rozprzestrzenia się w każdym płynie, a gdy przepływa do krwiobiegu, przecina komórki nabłonka, które tworzą powierzchnię naczyń krwionośnych, a one są bardzo gładkie. Jednak po przecięciu zaczynają tworzyć wzniesienia i zagłębienia, w których łatwo zatrzymują się różne substancje, tworząc w ten sposób przeszkody, grudki osady potem zakrzepy.

Jak można pociąć człowieka od środka?!

Lekarze i patolodzy nie rozpoznają grafenu. Chociaż wszystkie leki i procesy lecznicze opierają się na chemii, lekarze nie są wystarczająco zaznajomieni z tą najnowszą nauką. Z drugiej strony patolodzy nie są w stanie rozpoznać cięć grafenu, ponieważ nigdy o tym nie myślą w takich kategoriach nano.

Toksykolodzy szukający trucizn też niczego nie znajdują. Przeprowadzają eksperymenty w naczyniu laboratoryjnym, a ponieważ grafen nie jest żywy i zawsze jest nieruchomy, nigdy go nie wykryją!

Kolejnym problemem jest to, że grafen jest również zupełnie nową substancją, nieznaną w naturze i tak naprawdę niewielu ekspertów ma z nią doświadczenie. Lekarze powinni wiedzieć, z czym wiąże się tzw. szczepienie i jakie są jego skutki. Jednak wiedza chemiczna lekarzy jest słaba, a ponadto nie wszystko jest określone w treści ulotek poszczególnych szczepionek. Wiele składników uważa się za tajemnicę handlową i nie są one opisane w ulotce dołączonej do opakowania. Być może dlatego, że są bardzo szkodliwe.

Dlatego tak wielu sportowców umiera z powodu chorób serca i naczyń krwionośnych. W sporcie krew płynie szybciej, a im szybciej płynie, tym większe szkody wyrządzi grafen. Grafen następnie przecina nie tylko naczynia krwionośne, ale także narządy, takie jak serce, wnika do drobnych naczyń włosowatych w mózgu i powoduje udar.

Osoby, które padły natychmiast po wstrzyknięciu lub natychmiast miały napady padaczkowe, zostały bezpośrednio wstrzyknięte do naczyń krwionośnych, a grafen dostał się natychmiast do ich krwiobiegu. W ogóle nie jest możliwe ich zapadnięcie się z powodu mRNA cząstek i wytwarzanego przez nie białka kolczastego, ponieważ to białko ma znacznie mniejszą wydajność.

Gdyby substancja z preparatu pozostała w mięśniu, nie wyrządziłaby takich szkód. Ale ona nie pozostanie tam i prędzej czy później dostanie się do krwiobiegu i wyrządzi nieodwracalną szkodę. Jak już napisano wcześniej, grafen jest praktycznie niezniszczalny. Ci, którzy otrzymali ją w postaci zastrzyku, fałszywie nazywanego szczepieniem, mają go w sobie już na zawsze, do końca życia.

Opracowanie: Foxi

Na podstawie: DailyExpose.uk

Źródło: WolneMedia.net